

ALAIN BESANÇON

*Święta Ruś*Teologia Polityczna,  
Warszawa 2012, 148 s.*(Leszek Nowak)*

RECENZJE

Kiedy Don Kichote ujrzał młyn nad brzegiem rzeki, powiedział do Sanczo Pansy, że oto przed nimi wyłania się zamek, w którym prawdopodobnie uwięziona jest jakaś księżniczka. Kiedy trzeźwo myślący Panso, odpowiedział, że to tylko młyn, Don Kichote odparł: „Zamilcz Sanczo”. Do tej historii opowiedzianej przez Cervantesa odwoływał się kiedyś Alain Besançon próbując wytłumaczyć czym jest komunizm. Właściwie słowo „jest” to w tym przypadku pułapka gramatyczna. Komunizmowi jako utopii nie przysługuje – jak mówią filozofowie – status ontologiczny. Komunizm był widmem, w które kazano wierzyć. Alain Besançon przez lata przeprowadzał „anatomię widma” i stał się jednym z najbardziej błyskotliwych i odkrywczych analityków tego fenomenu. Twierdzenie, że kłamstwo

jest wpisane w naturę komunizmu było podzielane przez wielu autorów, w tym także wielu Rosjan. Można w tym kontekście przypomnieć autorów słynnego zbioru artykułów „Drogowskazy”, jak Mikołaj Bierdiajew, Semen Frank czy Waczesław Iwanow, ukazujących naturę degradacji, w jaką Rosję pogrążyła rewolucja. Później, na kluczowe znaczenie tego problemu zwracał uwagę Aleksander Sołżenicyn. Wydawałoby się, że po upadku Związku Radzieckiego znikło także oficjalne kłamstwo. W książce „Święta Ruś” Alain Besançon przekonuje nas, że tak się w Rosji nie stało. Kłamstwo nie tylko nie zniknęło, ale, co więcej, jest ono obecnie bardziej podstępne, ponieważ trudniej uchwytne.

Na czym polega to kłamstwo i jakie jest jego pochodzenie – to najważniejsze problemy, którymi Besan-

con zajmuje się w „Świętej Rusi”. Jego zdaniem Rosja nie jest normalnym europejskim państwem narodowym, lecz czymś ze swej istoty odmiennym. Bardziej przypomina zjawisko ze sfery życia religijnego, jak sekta, niż zwykły twór polityczny. Takie przeświadczenie było dobrze znane zarówno wielu Rosjanom, jak i cudzoziemcom. Wielki poeta Fiodor Tiutczew pisał o tym, że Rosji nie da się pojąć rozumem, trzeba w nią wierzyć. W tworzenie mitologii o „duszy rosyjskiej” wielki wkład wniosła literatura rosyjska – chociażby Gogol i Dostojewski. Tej odmienności nadawano różne znaczenia. Wspomniany Dostojewski na przykład uważał, że Rosjanie są narodem „bogonością”, który ma do spełnienia misję zbawienia ludzkości. Inni nadawali owej odmienności znaczenie negatywne. Polski historyk Jan Kucharzewski twierdził, że długotrwałe rządy despotyczne zdemoralizowały Rosjan i deprawacja doprowadziła do tego, że zaczęli wychwalać niewolę i czcić swoich oprawców. Odmiennosc Rosji od Zachodu Besançon uważa nadal za problem zasadniczy dla zrozumienia tego kraju.

Rosję według Besançona wyróżnia szczególny status jaki zyskało w jej kulturze kłamstwo. Na czym ono polega? Besançon przywołuje rozróżnienie wprowadzone przez jego studentkę, Françoise Thom, na cztery rodzaje języka, którym mówiono w czasach komunizmu: właściwy drewniany język, którym posługiwali się funkcjonariusze systemu, fałszywy drewniany język, którym mówili zwykli ludzie w miejscach publicznych, język naturalny, którego używano w codzien-

nych kontaktach i fałszywy język naturalny, którego używali funkcjonariusze systemu w celu wprowadzenia w błąd rozmówcy. Dwa pierwsze języki zniknęły, kluczem dla zrozumienia kłamstwa we współczesnej Rosji jest rola jaką odgrywa fałszywy język naturalny. „Fałszywy język naturalny – pisze Besançon – jest dziś uzależniony od kłamstwa ontologicznego. Funkcjonariusz nowego reżimu chce wmówić, że jest patriotą, że wierzy w Boga, że pragnie Rosji wolnej i dostatniej. Że czerpie swoją władzę z woli ludu, z powszechnych wyborów, że przestrzega podstawowych zasad praworządności, jakie nowo wybrany parlament wpisał do nowego prawa sowieckiego. Tytuły prezydenta, ministra, sędziego wydają się odpowiadać tym funkcjom, a reżim sprawia wrażenie, jakby odwoływał się do powszechnie uznanych zasad.”

Opis ten jak sądzę dobrze oddaje specyfikę rosyjskiej polityki. Kłamstwo w polityce jest wprawdzie zjawiskiem nagminnym, ale Rosja współczesna jednak się pod tym względem wyróżnia. Kiedy oglądamy uroczystość w cerkwi prawosławnej z udziałem przywódców Rosji, mamy wrażenie oglądania wielkiej maskarady. Współczesna elita tego kraju – jak wiadomo – w przytłaczającej większości wywodzi się z KGB. Przypomnijmy, że to właśnie ta instytucja jest odpowiedzialna za fizyczną eksterminację duchowieństwa prawosławnego. Uroczystość w cerkwi z udziałem przedstawicieli instytucji, która ją zniszczyła, udających pobożnych wiernych jest kłamstwem wprost niebywałym.

Mimo to ta maskarada dla wielu obserwatorów wydaje się całkiem przekonująca. Jak łatwo Rosjanom udaje się nabierać cudzoziemców, można mówić bardzo długo. Przytoczę jeden przykład, które można by uznać za komiczny, gdyby nie był politycznie groźny. Ceniony w niektórych środowiskach pravicowych Henri de Bourbon, potomek słynnej dynastii, porównał niedawno KGB do ... Narodowej Szkoły Administracji we Francji. Jego zdaniem obie te instytucje szkolą elitę zdolną do rządzenia. W tej analogii, oprócz ignorancji, charakterystyczna jest wiara, że instytucje rosyjskie (i te dawne komunistyczne) należą do tego samego porządku, co zachodnie.

Opis ontologicznego kłamstwa jest mocną stroną analizy Besançon. Prawdopodobnie dyskusyjna dla wyznawców prawosławia może się wydać analiza genealogii duchowej tego stanu rzeczy. Besançon odwołuje się do źródeł rosyjskiej religijności. To właśnie w sferze życia religijnego należy szukać korzeni pewnych wyobrażeń, które obecne są także w polityce. Teologia – przekonuje Besançon – ma zasadnicze znaczenie poznawcze dla polityki. Struktury myślowe stworzone w jej obrębie ukształtowały sposoby myślenia w innych sferach.

Prawosławie wśród wyznań chrześcijańskich kładzie najmniejszy nacisk na etykę: „w cerkwi jest aniołem, w świecie zaś człowiekiem, którego postawę moralną uznaje się za mniej ważną niż zdolność wzruszania się i wydobywania z siebie łez”. W podejściu do grzechu jest pewna dwuznacz-

ność. Prawosławie wprowadzie nawołuje swoich wyznawców do tego, aby nie grzeszyli, ale „rzeczą najważniejszą jest zachowanie w świadomości poczucia własnej grzeszności, nawet jeśli wymaga to dalszego grzeszenia, aby lepiej sobie ten fakt uzmysłowić.” Mistyka absorbuje życie chrześcijanina. Ta wada prawosławia przez jego wyznawców została przekształcona w zaletę. Ich zdaniem jest to świadectwem braku wpływu „jurydycznej” kultury rzymskiej, która miała rzekomo negatywnie zaciążyć na dziejach Zachodu.

Kluczowe dla zrozumienia lekceważącego stosunku do prawdy empirycznej (zgodność słów z rzeczywistością) jest rozróżnienie w języku rosyjskim na *pravda* i *istina* (oba te terminy tłumaczone są na język polski jako „prawda”). Przywołajmy dłuższy fragment, w którym Besançon wyjaśnia tę różnicę:

„*Pravda* oznacza nie tylko prawdę, ale i sprawiedliwość i posłuszeństwo Bogu, który jest najpierwszym źródłem prawdy i sprawiedliwości. *Istina* oznacza prawdę pozytywną, faktyczną, taką, która jawi się przed oczami i może być zweryfikowana. „*Istina* wydaje się czymś błahym w porównaniu z *pravdą*. „To właśnie pozwala Rosjanom kłamać szczerze, z całego serca (co często zauważają cudzoziemcy). Nie wiadomo, gdzie leży prawda, ponieważ zgodność słów z rzeczywistością (...) może być zapisane całkiem inaczej w rejestrze innej, bardziej wzniosłej prawdy. Znajduje się ona w miejscach niedostępnych dla tego, kogo się okłamuje. Niedostępnych również dla kłamiącego.” Tutaj zda-

niem Besançona leży przyczyna rozdwojenia rzeczywistości – „kłamstwa ontologicznego”.

W dalszym ciągu swoich dociekań genealogicznych Besançon opisuje jak pojęcie *pravdy* zostało z czasem zanektowane przez państwo rosyjskie.

Pod wpływem doktryny Moskwy – Trzeciego Rzymu przemianie uległo pojmowanie roli państwa rosyjskiego. „Misja cara stało się rozszerzanie granic królestwa prawosławnego. Nie ponosi on odpowiedzialności przed ludźmi, lecz wyłącznie przed Bogiem. Nieposłuszeństwo carowi to bunt przeciwko Bogu.” Państwo rosyjskie przekształciło się w sektę.

Uświęcenia Rosji dokonuje myśl społeczna XIX wieku i wielka literatura. Zasadniczą rolę w tym procesie odgrywa Dostojewski. „Atrybut świętości, który należał do Cerkwi i z niej przeszedł na cara, teraz objął całą Rosję. Ale został jej przypisany nie tylko w sensie abstrakcyjnym, jako uprzywilejowanej grupie narodowościowej, tak jak to się dzieje w przypadku wszystkich nacjonalizmów. Sacrum otacza swoim blaskiem każdą konkretną rzecz, którą Rosja w sobie zawiera, wszystko, co ma z nią jakikolwiek związek. Rosja stała się obiektem kultu, a nawet jedynym obiektem kultu. Lista rzeczy świętych jest nieskończona. Zawiera język, uważany za święty, najpiękniejszy, najbardziej wymowny ze wszystkich (...)” Zawiera literaturę, krajobraz, „Chrystusa i Ducha świętego, którego znacjonalizowano(...)”. Do sfery sacrum należy także państwo rosyjskie i jego władca. „Ziemie identyfikuje się z cesarstwem i jego ogromnym terytorium.”

Wywód ten jest przekonujący. Może jednak wydać się niesprawiedliwy wyznawcom prawosławia. Po ich stronie spoczywa obowiązek przedstawienia kontrargumentów.

Opisane przez Besançona kłamstwo ontologiczne wprowadza także nowy, ciekawy wątek do sporu dotyczącego natury komunizmu w Rosji. Autor „Świętej Rusi” przez wiele lat był aktywnym uczestnikiem tej debaty i w swojej książce do niej powraca. Ujmując rzecz najkrócej, problem sprowadza się ona do odpowiedzi na pytanie: Czy dla zrozumienia istoty tego ustroju ważniejsze było ideologiczne ziarno czy rosyjska gleba, na którą padło? Autor docenia dorobek tych, którzy uważali, że decydujące znaczenie miały rosyjskie korzenie (jest to jego zdaniem podejście typowe dla Polaków), ale uważa, że jest to wyjaśnienie niewystarczające. Bez uwzględnienia ideologii, komunizm jest według niego niezrozumiały. Ustrój miał charakter ideokratyczny i jeśli o tym zapominamy z pola widzenia znika nam czynnik o charakterze najbardziej znaczącym.

Niezależnie od tego jak ocenimy prawosławie, można temu aspektowi analizy Besançona postawić jeden zarzut. Skoro komunizm zniszczył prawosławie, to jak to się stało, że to kłamstwo o prawosławnym rodowodzie zapanaowało po upadku komunizmu?

Rzeczą interesującą jest także to, że książka Besançona dodaje nowy argument zwolennikom pierwszej spośród wymienionych wyżej szkół. Można by bowiem dowodzić, że uwikłanie w ontologiczne kłamstwo, które według autora wywodzi się z samego

charakteru życia religijnego w Rosji, stworzyło grunt dla przyjęcia kłamstwa komunistycznego.

Kłamstwo rosyjskie jest także, jak się okazuje, ciekawym przyczynkiem do zrozumienia fenomenu rusofilii. Rosja jak wiadomo fascynowała ludzi Zachodu od dawna. Wybitny amerykański historyk Rosji Martin Malia w książce „Russia Under Western Eyes” znakomicie pokazał jak obraz Rosji zmieniał się wraz ze zmianą klimatu intelektualnego na Zachodzie. Dotyczyło to również fascynacji Rosją. Myśliciele Oświecenia widzieli w rządach Piotra Wielkiego i Katarzyny Wielkiej ucieleśnienie ideału oświeconego monarchy, który odgórnie reformuje społeczeństwo, spierający się z nimi romantycy doceniali jej odrębną od Zachodu drogę rozwoju (*sonderweg* – jak mówili Niemcy). O ile w romantyzmie ceniono rosyjską kulturę, to w klimacie *fin de siècle* fascynację budziła rosyjska dusza. Dla takich autorów jak Arthur Moeller van Den Bruck Rosja, z przypisywaną jej głębią i duchowością, była odpowiedzią na degrengoladę Zachodu. Oczywiście, listę tę można znacząco wydłużać. Besançon zwraca uwagę na podobny problem – Rosja była dla ludzi Zachodu projekcją ich oczekiwań. Odwołując się do przykładów Pierre’a Pascala i Jacquesa Maritaina, dwóch wybitnych francuskich myślicieli re-

ligijnych, Besançon znakomicie pokazuje z jak wielką dozą mistyfikacji wiązało się owo zafascynowanie Rosją. Jak bardzo niechęć do pewnych cech Francji i katolicyzmu skłaniała do projekcji cech przeciwnych na obraz Rosji, uniemożliwiając zrozumienie tego kraju.

Zakończmy recenzję tej znakomitej książki uwagą, że historia samooszukiwania się co do Rosji zarówno samych Rosjan, jak i ludzi Zachodu trwa nadal i zdaje się, że jesteśmy świadkami otwarcia jej nowego rozdziału. Jules Michelet pisał o Rosji: „Wczoraj mówiła nam: ja jestem chrześcijaństwem. Jutro powie nam: ja jestem socjalizmem.” Można dodać kolejne zdanie: „Dziś znowu mówi nam: jestem chrześcijaństwem”. Obraz konserwatywnej, chrześcijańskiej Rosji propagowany jest przez niektórych Rosjan, ale przypadł także do gustu niektórym środowiskom prawniczym w Europie i Stanach Zjednoczonych. Zsekularyzowanej i dekadentckiej kulturze Zachodu mogą przeciwstawić kraj reprezentujący konserwatywne „wartości” i „duchowość”. Tak więc, historia samooszukiwania się Rosjan co do własnego kraju, okłamywania cudzoziemców oraz woli bycia okłamywanymi przez wielu ludzi Zachodu trwa nadal.

Leszek Nowak